Ojcze Pio
ześlij pokój i pociechę każdemu sercu!

23 września 1968 roku do Domu Ojca odszedł Św. Ojciec Pio. Wróćmy dziś do beatyfikacji, która miała miejsce 23 lata temu. Rzym. Jest 2 maja 1999 r. - Św. Jan Paweł II Ojca Pio wynosi do chwały ołtarzy. Mistyk i stygmatyk już za życia otoczony opinią świętości, przewodnik duchowy tysięcy wiernych. Szczególną cechą tej postaci jest ogromny kontrast między sławą, jaka go zawsze otaczała i szerzyła się nieustannie po jego śmierci w 1968 r., a «prostotą» codziennego życia i posługi błogosławionego. Św. Jan Paweł II: „Chciałbym zakończyć słowami z Ewangelii, odczytanymi podczas tej Mszy św.: «Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga». Echem tego wezwania Chrystusa jest rada, jakiej często udzielał nowy błogosławiony: «Zdajcie się całkowicie na Boskie Serce Jezusa, jak dziecko ukryte w ramionach matki». Niech ta zachęta przeniknie także do naszych serc i stanie się źródłem pokoju, harmonii i radości. Czegóż mamy się lękać, jeśli Chrystus jest dla nas Drogą, Prawdą i Życiem? Czemu nie mielibyśmy ufać Bogu, który jest Ojcem, naszym Ojcem?

«Matka Boża Łaskawa», którą pokorny kapucyn z Pietrelciny wzywał z niezmiennym i dziecięcym oddaniem, niech nam pomaga mieć oczy zawsze utkwione w Bogu. Niech weźmie nas za rękę i pobudza nas, byśmy z wszystkich sił poszukiwali nadprzyrodzonej miłości, która wypływa z przebitego boku Ukrzyżowanego. A ty, błogosławiony Ojcze Pio, wejrzyj z nieba na nas zgromadzonych na tym placu i na wszystkich, którzy modlą się wspólnie na placu św. Jana na Lateranie oraz w San Giovanni Rotondo. Wstawiaj się za wszystkimi, którzy w różnych częściach świata uczestniczą duchowo w tym wydarzeniu, zanosząc do ciebie swoje modlitwy. Pospiesz z pomocą wszystkim, ześlij pokój i pociechę każdemu sercu. Amen!”

Adam
na podst.: http://www.opoka.org.pl
p.s. Trzy lata później Św. Jan Paweł Ojca Pio ogłosił świętym.

Ciekawe



Ewangelia Tomasza jest jednym z apokryfów gnostyckich. Istnieją dwa dokumenty pod takim samym tytułem. Pierwszy powstał prawdopodobnie na początku II wieku w środowisku gnostyków i nie ma nic wspólnego z Apostołem Tomaszem. Drugi tekst pochodzi z IV wieku i ukazuje Jezusa jako swego rodzaju cudotwórcę obdarzonego od wczesnego dzieciństwa cudownymi mocami.

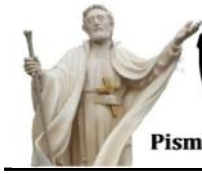
CYTAT NA DZIŚ

Nie patrz ze strachem na zmiany w życiu; raczej patrz na nie z pełną nadzieją, że kiedy powstaną, Bóg poprowadzi cię bezpiecznie przez wszystkie rzeczy; a kiedy nie możesz czegoś znieść, Bóg weźmie cię w swoje ramiona

Franciszek Salezy

WSPÓLNOTA Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku
Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej
Redagują: ks. P. Wenzel, J. i K. Grębowicz, A. Nowak (red. naczelny - nadam@interia.pl), J. Wodarska, W. Kostorz. M. Pelak
Redakcja: ul. Wyzwolenia 215, 41-710 Ruda Śląska, tel. 32 242 05 43, email: wspolnotawirek@gmail.com,

WWW.BOBOLA.INFO ISSN 1505 - 4780



WSPÓLNOTA



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R. 18.IX.2022 - 25.IX.2022 Nr 29/2022(1208)

Uśmiechem przekazywać dobroć Pana

Niedawno na naszych łamach opisaliśmy historię Matki Bożej Uśmiechniętej, dziś fragment relacji z uroczystości 300-lecia obecności Maryi w Pszowie.



- Potrzeba: uśmiechu, który jest znakiem radości serca – powiedział abp Koadiutor Adrian Galbas w homilii podczas Mszy sprawowanej pod przewodnictwem abp. Wiktora Skworca w Bazylice Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie. W homilii abp Galbas podkreślił, że choć po raz pierwszy uczestniczy w odpuście w Pszowie, to „wędrował tam już wielokrotnie”. – Najpierw za sprawą pochodzącego stamtąd poety Jerzego [ks. prof. Jerzego Szymika], który pisał, że Ona jest Królową nad „doliną Odry i złotym kluczem do Morawskiej Bramy, dla ziemi śląskiej Boskim darem szczodrym” i której „uśmiech leczy wszelkie serca rany” – zaznaczył. – Byłem tu także wielokrotnie za sprawą mojego pallotyńskiego współbrata, nieżyjącego już dziś ks. Tadeusza, który był zakochany w tym miejscu. Miał w swoim pokoju wielki obraz Pani Pszowskiej i – co ważniejsze – miał do Niej wielkie nabożeństwo. Kochał Ją szczerze i to ze wzajemnością – kontynuował abp Galbas. Wskazał na uśmiech i radość jako dwie witaminy niezbędne w życiu chrześcijanina. Mówiąc o uśmiechu, nawiązał do beatyfikacji papieża Jana Pawła I, w której uczestniczył tydzień temu w Rzymie. – Papież Luciani najczęściej wspominany jest jako papież uśmiechu (…). Tego nam dziś potrzeba: uśmiechu, który jest znakiem radości serca. Taki był uśmiech tego papieża: prawdziwy; wypływał z tego samego źródła, z którego wypływa uśmiech Maryi – podkreślił. Przywołał słowa Franciszka o nowym błogosławionym wypowiedziane w dniu jego beatyfikacji: „uśmiechem potrafił przekazywać dobroć Pana (…). Kościół jest piękny, gdy ma radosne, pogodne i uśmiechnięte oblicze, kiedy nigdy nie zamyka drzwi, kiedy nie czyni serc cierpkimi, nie narzeka i nie żywi urazy, nie jest rozgniewany, niecierpliwy i ponury, kiedy nie cierpi na nostalgię za przeszłością”.

Komentując dzisiejszą liturgię słowa i wyłaniający się obraz miłosiernego Boga, abp Galbas stwierdził, że: „działa On nienormalnie, przyjmując za normę to, co wymyślą nasze logiczne głowy i wykalkulowane i przekalkulowane na milion sposobów sztywne i zimne często zasady”. – Bóg jest nienormalny. Jego miłość jest nienormalna, szalona i nielogiczna – zaznaczył abp Koadiutor. Nawiązał do biblijnych przypowieści, uwypuklając „zachowanie pasterza, który zostawia dzie-

więćdziesiąt dziewięć owiec, a szuka jednej, nie kalkulując, czy zanim wróci, nie straci wszystkich; (…) zachowanie kobiety, która na kosztowny podwieczorek dla przyjaciółek, po znalezieniu jednej drachmy, wyda kilka, a może nawet i całe dziesięć drachm; (…) zachowanie ojca, który jednego syna, co sprzeniewierzył jego pieniądze, dobre imię i zaufanie, przyjmuje uściskami, pierścieniami, szatami i ucztą, jakby przyjmował bohatera, a drugiemu, obrażonemu, nerwowemu, zazdrosnemu i złośliwemu, przypomina, że wszystko co ma, do niego należy". – Tak właśnie myśli, tak czuje, tak kocha Bóg. Taki jest. Bóg, w którego wierzymy, Bóg, który swoją szaloną miłosierną miłością nieskończenie przekracza nasz ludzki, ograniczony, normalny świat – mówił. Zwrócił uwagę, że w różnych momentach i okolicznościach życia, „ normalny człowiek" natrafia na „ nienormalną i szaloną miłość Boga". – Nienormalny Bóg będzie szukał normalnego do bólu człowieka aż go znajdzie (…). Mało tego: gdy odnaleziona owca znów polezie gdzie nie trzeba, gdy odnaleziona drachma, znów się poturla gdzieś daleko, gdy odnaleziony syn, znów pójdzie w dalekie strony z nową porcją gotówki, Bóg znów wyruszy na poszukiwanie. Uparcie będzie też czekał, aż zmięknie serce, które póki co jest twarde – tłumaczył abp Galbas. – Nienormalność Boga polega też na tym, że chce przyjść do wszystkich – kontynuował. Wyjaśnił, że sposób docierania Boga do człowieka jest zindywidualizowany. Podobnie jak miejsce każdego ochrzczonego we wspólnocie wierzących, czego przykładem są różne grupy formacyjne w kościele. Na zakończenie liturgii zawierzył wszystkich uczestników Matce Boże: „niech Maryja, łagodnie spoglądająca z pszowskiego obrazu, doda nam dziś otuchy. Ona pokazuje nam Chrystusa, który nie tylko jest źródłem naszej radości, ale samą radością. On chce się cieszyć każdą i każdym z was".

za: https://archidiecezjakatowicka.pl

NA CO CZEKA NEAPOL ?

19 września każdego roku jest niezwykle ważnym dniem dla mieszkańców Neapolu. Czekają na ten dzień z nadzieją na lepsze czasy a może i z obawą przed niespokojnymi, złymi dniami. A wszystko to poniekąd za sprawą św. Januarego żyjącego w drugiej połowie III wieku. Spróbujmy ustalić dlaczego tak się dzieje.

January urodził się około 270 roku. Był biskupem Benewentu, miejscowości koło Neapolu i zginął podczas prześladowań chrześcijan prowadzonych za czasów cesarza Dioklecjana. Powodem była odmowa złożenia ofiary rzymskim bogom, a początkowy wyrok drastyczny – pożarcie przez dzikie niedźwiedzie w amfiteatrze. Dzięki protestom mieszkańców Sycylii karę zamieniono na ścięcie. Miało się to wydarzyć 19 września 305 r. w Puteoli (dzisiejsze miasto Pozzuoli) pod Neapolem. Legenda związana z Cudem św. Januarego czerpie źródło z wydarzeń z egzekucji biskupa. Euzebia, jedna z pobożnych kobiet z Neapolu, zebrała trochę krwi do flakonika, która potem stała się przedmiotem kultu. Do dziś bowiem nie zmieniła ona swoich wartości morfologicznych. Co roku mogą się o tym przekonać uczestnicy festiwalu nazywanego Cudem św. Januarego. Relikwie oraz ampułki z krwią świętego znajdują się od 1497 roku w katedrze jego imienia w Neapolu - Duomo di Napoli. Miłość Neapolitańczyków do Januarego można porównać tylko do uwielbienia przez nich piłkarza Diego Maradony, ale to January chroni mieszkańców przed Wezuwiuszem. Jest więc najważniejszym patronem Neapolu, choć jego moc dotyczy tylko mieszkańców stolicy Kampanii.

Wydarzenie we Włoszech odbywa się 19 września (zazwyczaj także w pierwszą niedzielę maja oraz



16 grudnia). Każdego roku krew świętego obnoszona jest w specjalnej procesji, podczas której dokonuje się cud zamiany skrzepniętej krwi w stan płynny. Zgodnie z badaniami jest to prawdziwa ludzka krew i ma właściwości typowe dla żyjącego człowieka. Do tego niemożliwe jest, aby dodane zostały do niej jakieś substancje, bowiem ampułki pochodzą z IV wieku i nie ma żadnej możliwości otworzenia ich, poza rozbiciem. Wszyscy Neapolitańczycy są przekonani, że podczas procesji są świadkiem cudu i wierzą we wróżbę związaną z krwią patrona. Od rana tłumy wyczekują aż kardynał zabierze z kaplicy dwie ampułki ze srebrnego relikwiarza (przez większość czasu przechowywane są one w skarbcu bankowym, do którego klucze mają lokalni notable, w tym burmistrz Neapolu. Duchowny niesie najprawdopodobniej najcenniejsze ampułki na świecie wzdłuż nawy głównej, a ludzie klaszczą i wyczekują na efekt końcowy. Jeśli podczas procesji krew nie zamieni się w ciecz, ma to oznaczać katastrofę. Tak było m. in. w 1944 roku, kiedy doszło do wybuchu Wezuwiusza. Na szczęście ten najgorszy scenariusz sprawdza się rzadko, częściej krew po prostu zamienia się ze skrzepu w stan ciekły. Jeśli zawartość ampułki rozpuści się w krótkim czasie (niekiedy trwa to cały dzień) oznacza to z kolei szczęście. Następnie metropolita Neapolu odprawia mszę świętą. Upłynnienie się krwi upamiętnią salut z 21 dział w XIII-wiecznym Castel Nuovo. Ampułki pozostają odsłonięte na ołtarzu przez osiem dni.

Ten cud, choć niezaaprobowany nigdy przez Kościół katolicki, przyciąga setki wiernych, turystów, gośćmi na tym wydarzeniu byli także papieże, jak choćby Jan Paweł II w 1979 roku czy Franciszek w 2015 roku.

Pierwsze potwierdzone wzmianki o cudzie pochodzą z 1389 roku. Natomiast legendy mówią o tym, że po raz pierwszy krew zmieniła się w stan płynny jeszcze za czasów życia Euzebii, pielęgniarki, która była świadkiem egzekucji św. Januarego. Gdy przenoszono szczątki biskupa do Neapolu, kobieta przyniosła ampułki z krwią – ta w obecności ówczesnego biskupa Severo stopiła się.

Miejmy nadzieję - wraz z mieszkańcami Neapolu - że najbliższego 19 września cud znowu się wydarzy, co będzie zapowiedzią lepszych czasów.

KTG